



tekst

MIROŚLAW JAROSZ

redaktor wydania

Kościół to my wszyscy. Prawda oczywista, ale ciągle nie dla wszystkich. Wciąż wiele osób myśli: my – świeccy, oni – kapłani. Oni głoszą Ewangelię, my słuchamy. Błąd. Każdy, kto należy do Kościoła, jest równy w drodze do świętości i każdy na swój sposób jest powołany do bycia apostołem głoszącym Dobrą Nowinę. Temat ten podjęto podczas sympozjum zatytułowanego „Nowe apostołstwo świeckich”. Więcej na ten temat na str. IV. O tym że „my i oni” potrzebujemy wzajemnej modlitwy, jednych za drugich, przeczytajcie Państwo w tekście „Sprzymierzeńcy” na str. VI-VII.

Finał patriotycznego konkursu plastycznego

Ojczyzna to...

Po raz kolejny potwierdza się zdanie, że **młodzież chętnie myśli o patriotyzmie**, jeżeli się ją do tego odpowiednio zachęci.

W 90. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości Akcja Katolicka Diecezji Świdnickiej zaproponowała młodzieży konkurs plastyczny. Jego hasłem był cytat z C.K. Norwida „Ojczyzna to ziemia i groby. Narody tracąc pamięć tracą życie”. Choć temat był trudny i niełatwy do pokazania, zainspirował prawie pół tysiąca młodych. Na konkurs wpłynęły 432 prace z 58 szkół i instytucji kultury. Patronat nad konkursem objął bp Ignacy Dec, a także eurodeputowani, prezydenci, burmistrzowie i wójtowie z terenu diecezji. W sumie kilkadziesiąt osób. Dzięki nim udało się dla finalistów pozyskać atrakcyjne nagrody. – Celem konkursu było pobudzenie zainteresowań dzieci i młodzieży bogatym dziedzictwem



TERESA BAZAŁA

Finaliści konkursu tuż po rozdaniu nagród

kulturowym ich małej ojczyzny, w której chrześcijaństwo pozostawiło wiele miejsc ważnych dla historycznej pamięci – mówi Teresa Bazała, wiceprezes AK Diecezji Świdnickiej, a jednocześnie organizatorka konkursu. – Chcieliśmy zainspirować młodych ludzi do własnych poszukiwań w przeszłości swojej miejscowości lub regionu i uświadomić im, że są spadkobiercami kultury, krajobrazu, tworzą wspólnotę żywych i umarłych pokoleń.

Cel udało się osiągnąć. Wystawa i wręczenie nagród odbyły się 8 listopada w noworudzkim Miejskim Ośrodku Kultury. Nagrody przyznano w 4 kategoriach wiekowych. Główni laureaci w każdej z nich to: Aleksandra Ciszewska z Wałbrzycha i Wojciech Henke z Jugowa, Jagoda Szlachta z Jaskowej Górnej i Borys Szymaniak z Jugowa, Katarzyna Sokołowska z Długopola Zdrój oraz Piotr Gorczyca z Wrocławia.

Mirosław Jarosz

Biało-czerwona, czyli jaka?



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Biało-czerwoni – patrioci czy kosmopolici?

Obowiązujące kolory flagi narodowej zostały określone 31 stycznia 1980. Ustawę opracował m.in. Szymon Kobyliński. Kolor biały na fladze polskiej przypomina bardziej kolor „srebrnobiały” czy „szary” niż „biały” czy „śnieżnobiały”. Czerwony natomiast od 1921 do 1939 r. był karmazynowy, a od 1928 do 1980 cynobrowy. Obecny odcień zbliżony jest do karmazynu. Te uwagi to tylko wstęp do tego, co warto zauważyć. Otóż interpretacja barw narodowych staje się bez znaczenia, jeśli nie będzie ludzi, którzy uczynią je własnymi. Odebraliśmy ostatnio lekcję patriotyzmu. Wracanie do historii jest także bez znaczenia, jeśli ogranicza się tylko do urzędowego capstrzyku. I Ojczyzna, i niepodległość – to przede wszystkim przestrzeń serca.

Podróż na jeden bilet



Na bilet zakupiony np. w Świdnicy będzie można jeździć również wrocławskimi tramwajami

WROCLAW. Od paru lat kolejne rządy pracują nad projektem ustawy, która ma umożliwić największym polskim miastom i otaczającym je gminom formalne powoływanie aglomeracji. Jednak niedawno konwent marszałków województw opowiedział się przeciwko temu projektowi. Tymczasem aglomeracje już istnieją. Jedną z nich jest Wrocław z okolicami. W tej sytuacji w Urzędzie Marszałkowskim trwają rozmowy na temat stworzenia związku gmin – skromniejszej wersji aglomeracji. Zamiast nowego szczebla samorządu będzie porozumienie miast i miasteczek w sprawie realizacji wspólnego projektu. Związek miałby powstać w ciągu kilku miesięcy. W jego skład mogą wejść Wrocław

oraz sąsiednie gminy i powiaty. Jest już propozycja nazwy nowej organizacji: Aglomeracyjny Związek Komunikacyjny „Metropolia Wrocławska”. Jego celem ma być stworzenie spójnego systemu kolei podmiejskiej wokół Wrocławia, który koordynowałby istniejące i planowane połączenia z takimi miastami, jak Świdnica, Oława, Brzeg Dolny czy Trzebnica. Ułatwieniem dla pasażerów miałyby być jednolity bilet aglomeracyjny, obowiązujący zarówno w lokalnych pociągach, jak i we wrocławskich tramwajach i autobusach. W przyszłości związek mógłby zająć się także innymi tematami, np. utworzeniem wspólnego systemu segregacji odpadów.

Pokażmy, że potrafimy

WAŁBRZYCH. Od kilku tygodni w każdy czwartek Rada Wspólnoty Samorządowej Nowe Miasto prowadzi akcję bezpłatnego rozdawania i zbiórki odzieży dla potrzebujących. Zbierane są niezniszczone: zabawki, maskotki, odzież (dziecięca, młodzieżowa lub dla dorosłych) itp. Rzeczy można pozostawiać w każdy

czwartek w godzinach wydawania. Istnieje możliwość odebrania większej ilości rzeczy po uprzednim kontakcie telefonicznym pod numerem tel. (74) 665 53 58. Wszyscy chętni mogą przyjść do lokalu w dzielnicy Nowe Miasto przy ul. Piłsudskiego 102, (pierwsze piętro) 20 i 27 listopada w godz. od 17.00 do 19.00.

Planowane zwolnienia

ŚWIDNICA. 230 osób zatrudnionych w amerykańskiej firmie Remy Automotive Poland straci pracę. Władze firmy poinformowały związki zawodowe o planowanych zwolnieniach, obejmujących aż dwie trzecie załogi. Jako przyczynę podały

zmniejszenie koniunktury na rynku motoryzacyjnym, spowodowane przez światowy kryzys. Firma Remy to dawne świdnickie Zakłady Elektrotechniki Motoryzacyjnej, znany producent rozruszników i alternatorów samochodowych.

Profesjonalny urzędnik

ŚWIDNICA. 6 listopada zainaugurowano w Świdnicy największy na Dolnym Śląsku i jeden z większych w kraju projekt pt. „Profesjonalny urzędnik”. Do 31 sierpnia 2010 r. ma wziąć w nim udział ponad 4 tys. osób, dla których przygotowano kilka tysięcy godzin wykładów i ćwiczeń w ponad 20 kategoriach szkoleń. Wartość projektu realizowanego głównie z funduszy unijnych opiewa na ponad 4,1 mln zł.

– Klient przychodzący do urzędu chce być fachowo obsłużony. Nam zależy na tym, by sprostać tym wymaganiom, dlatego bierzemy udział w projekcie. Efekty z pewnością będą widoczne – mówi Wojciech Murdzek,

prezydent Świdnicy. Szkolenia mają pomóc w budowaniu profesjonalnej kadry w samorządach, która będzie działała skutecznie, sprawnie i efektywnie. Ruszyła już akcja rekrutacyjna. Pracownicy urzędów miejskich i starostw powiatowych mogą liczyć na szkolenia ogólne z komunikacji, autoprezentacji, pracy zespołowej, asertywności czy też zarządzania czasem. Do wyboru są też szkolenia specjalistyczne, m.in. z zamówień publicznych, kodeksu postępowania administracyjnego, współpracy z organizacjami pozarządowymi, kontroli i audytu, public relations czy też przywództwa.

Dziecko bardziej widoczne

ŚWIDNICA. Władze miasta chcą, by młodzi świdniczanie bezpiecznie docierali do szkoły, dlatego zakupiły 600 odblaskowych zawieszek dla uczniów pierwszych klas szkół podstawowych. W Świdnicy trzeci rok z rzędu realizowana jest kampania pod nazwą „Bąbel w drodze do szkoły”. W jej ramach na początku października zrealizowano prezentację trzech edukacyjnych spektakli. W sposób przystępny i atrakcyjny dla dzieci utrwały one wiedzę na temat bezpiecznych zachowań w drodze do szkoły i w trakcie powrotu ze szkoły.



W trakcie zajęć dzieci uczyły się m.in., jak bezpiecznie przechodzić przez ulicę.

Obiad dla każdego głodnego dziecka

ŚWIEBODZICE. Więcej dzieci będzie mogło skorzystać z bezpłatnych obiadów w szkole dzięki temu, że Rada Miejska Świebodzić przyjęła uchwałę zwiększającą kryterium dochodowe, uprawniające do otrzymania takiej pomocy. Dotychczas z pomocy w formie dożywiania mogła korzystać rodzina o dochodzie do 526,50 zł na jednego członka. Teraz kryterium zwiększono do 702,00 zł. Z dożywiania objętego dofinansowaniem, mogą na mocy uchwały skorzystać także osoby starsze, z niskimi dochodami, chore, niepełnosprawne. Obecnie z bezpłatnych obiadów w szkołach korzysta ok. 250 dzieci. Wstępne szacunki zakładają, że dzięki zwiększeniu kryterium

ciepły posiłek będzie można ufinansować dla kolejnych 150 dzieci. Każdy, kto spełnia warunki nowego kryterium dochodowego i chciałby, aby jego dziecko otrzymywało w szkole obiad, powinien zgłosić się do Ośrodka Pomocy Społecznej w Świebodziach: I piętro, pokoje 415.

GOŚĆ ŚWIDNICKI
swidnica@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica,
ul. Wałbrzyska 41
TELEFON 074 853 13 79
REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk
– dyrektor oddziału, tel. 666 895 878,
Miroslaw Jarosz, tel. 664 006 672.

Świdnicki szpital najlepszy na Dolnym Śląsku

Wojna szpitali? Nie

Regionalny Specjalistyczny Szpital „Latawiec” w Świdnicy, w organizowanym co roku rankingu „Rzeczpospolitej”, został **uznany za najlepszy na Dolnym Śląsku wśród szpitali wielospecjalistycznych i onkologicznych.**

W rankingu uczestniczyło 256 szpitali, a „Latawiec” zajął w nim 12. miejsce w Polsce. Oceniano m.in. zarządzanie i jakość opieki nad pacjentem. Sprawdzano wymogi sanitarne, infrastrukturę, kondycję finansową, otrzymane certyfikaty i akredytacje, a także warunki na salach i kwalifikacje personelu. Zarządzanie świdnickim szpitalem oceniono najwyżej w kraju. To dzięki charzmatycznemu dyrektorowi dr. Januszowi Domejce.

Niestety faktu, że szpital jest najlepszy, nie dostrzegł Urząd Marszałkowski przy podziale 170 milionów złotych z unijnych funduszy na służbę zdrowia. Całkowicie pominięto Świdnicę, w której na dokończenie inwestycji potrzeba jeszcze co najmniej 13 mln zł. „Latawiec” od ponad 20 lat jest ciągle szpitalem w budowie. – Nasz projekt okazał się średnio ważny z punktu widzenia całego regionu. Nie zgadzamy się z tą oceną i będziemy prosić zarząd województwa o zmianę decyzji – mówi wicestarosta powiatu świdnickiego, Ryszard Wawryniewicz. – Czujemy się oszukani, bo podczas podziału środków w ramach kontraktu wojewódzkiego

w 2007 roku obiecano nam, że jeśli złożymy dobry wniosek o dofinansowanie ze środków unijnych, to pieniądze na dalszą budowę szpitala otrzymamy.

– Teraz bardziej strategiczny dla województwa jest szpital w Wałbrzychu, który jest wielospecjalistyczną placówką dla blisko 150 tys. potencjalnych pacjentów, oraz szpital ginekologiczno-położniczy również z Wałbrzycha – odpowiada wicemarszałek województwa dolnośląskiego Piotr Borys. – W Świdnicy realizuje się ogromną inwestycję, znacznie większą niż potrzeby jednego miasta, na ten cel otrzymuje dziesiątki milionów złotych przez wiele lat, w tym ostatnio 17 mln zł z kontraktu wojewódzkiego.

W ramach projektu miało zostać zakupione niezwykle ważne wyposażenie i sprzęty, jak: stoły operacyjne, respiratory, kolumny laparoskopowe, ultrasonografy czy inkubatory dla noworodków. Wpisujemy się idealnie w jeden z celów zawartych w strategii województwa, który mówi o poprawie opieki nad matką i dzieckiem – dodaje Ryszard Wawryniewicz. – Ponadto argument o tym, że szpital jest miejski i leczy tylko pacjentów ze Świdnicy,



Budowa świdnickiego szpitala trwa od ponad 20 lat

uważam za zupełnie bezzasadny. Nasz szpital obejmuje swoim zasięgiem cały region, a liczba potencjalnych pacjentów sięga ponad pół miliona. Dla mnie dyskusyjna jest podwójna funkcja, jaką pełni Roman Szelemej – pełnomocnik zarządu województwa odpowiedzialnego za służbę zdrowia w regionie, a jednocześnie dyrektora Szpitala im. Sokołowskiego w Wałbrzychu – dodaje wicestarosta. – Nie dziwi więc fakt dbania o wałbrzyskie szpitale, które otrzymały w sumie ponad 11 mln zł dofinansowania na realizację projektów ocenionych przez zarząd wojewódzki jako znaczące z punktu widzenia celów strategii.

Dr Roman Szelemej to również postać nietuzinkowa. Kilkadni temu odebrał tytuł najlepszego w Polsce menedżera w publicznej placówce służby zdrowia za ogromne zaangażowanie, konsolidację wałbrzyskich szpitali, utworzenie i sukces spółki

oddłużeniowej, a także dalszy aktywny udział w pracach na rzecz ochrony zdrowia. W 2005 roku wałbrzyska placówka, wspólnie z samorządem województwa, jako pierwsza w Polsce założyła spółkę oddłużeniową, która przejęła negocjacje z wierzycielami, a mając poręczenie marszałka, zaciągnęła kredyt bankowy. Dzięki temu pionierskiemu zabiegowi szpital zdobył pieniądze, spłacił stare długi i zaczął na siebie zarabiać.

Jednak mimo różnych partykularnych interesów nie można mówić o wojnie między szpitalami o pieniądze. Wicestarosta świdnicki podkreśla, że wszystkim zależy na współpracy, a nie na niepotrzebnej konkurencji, zaś wicemarszałek Piotr Borys zapewnia, że „Latawiec” na dotację może liczyć. Jest na pierwszym miejscu listy rezerwowej.

Mirosław Jarosz

zapowiedzi

Kalendarium biskupów: 16.11 – bp Ignacy Dec wizytuje parafię pw. Świętych Aniołów Stróżów w Wałbrzychu, bp Adam Bałabuch parafię pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Kłodzku. **17.11** – bp Ignacy wizytuje parafię pw. św. Jana w Dzieńmorowicach, bp Adam nadal w Kłodzku. **19.11** – bp Adam przewodniczy Mszy św. podczas peregrynacji w Piławie Dolnej.

20.11 – bp Ignacy wizytuje parafię pw. św. Maksymiliana Kolbego w Wałbrzychu, a następnego dnia parafię pw. Wniebowzięcia NMP w Kłodzku. Także **21.11** bierze udział w otwarciu Forum Gospodarczego w Krzyżowej. **22.11** – bp Ignacy celebryje Mszę św. i głosi homilię z okazji święta kolejarzy (Wałbrzych, par. pw. św. Franciszka z Asyżu).

II Przedszkolny Przegląd Piosenki Religijnej – Kolędy i Pastorałki odbędzie się **10 grudnia**. Organizatorom wydarzenia zależy m.in. na kształtowaniu uczuć religijnych i integracji wspólnot przedszkolnych. Przedszkole kierujące zgłoszenie może zaproponować zespoły lub solistów oraz maksymalnie dwa utwory. Przegląd odbędzie się

w Centrum Kultury i Promocji w Złotym Stoku. Spotkanie rozpocznie się Mszą św. w kościele parafialnym o godz. 9.30. Przewiduje się nagrody w następujących kategoriach: solista, zespół, aranżacja. Zgłoszenia przyjmowane są do **21 listopada**. Szczegóły i formularz zgłoszeniowy na www.pobajka.pl

Symposium w 20. rocznicę adhortacji „Christifideles laici”

Każdy jest apostołem

W Kościele każdy jest powołany do apostołstwa. Niestety nie każdy chce lub umie być apostołem. O tym, jak to zmienić, dyskutowali uczestnicy sympozjum „Nowe apostołstwo świeckich”.

Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej Diecezji Świdnickiej, przy współpracy z Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży, zorganizował w 20. rocznicę adhortacji apostołskiej „Christifideles laici” sympozjum na temat nowego apostołstwa świeckich. Odbędzie się ono 8 listopada w Świdnickim Ośrodku Kultury. – Celem, jaki przed sobą postawiliśmy organizując to sympozjum, było odkrywanie na nowo odpowiedzialnego uczestnictwa świeckich w misji lokalnego Kościoła – mówi ks. Sławomir Augustynowicz, asystent diecezjalny AK i współorganizator sympozjum. – Jednocześnie chcieliśmy ukazać uczestnikom naszego spotkania sposoby i metody aktywizacji osób świeckich w parafiach. – Zaproszeni przez nas goście poruszali zagadnienia, które, mam nadzieję, pomogą odkryć te nowe formy zaangażowania świeckich w naszych lokalnych wspólnotach parafialnych – dodaje Monika Rejman, prezes AK Diecezji Świdnickiej.

Odpowiedzialni za Kościół

Już na Mszy św. rozpoczynającej sympozjum ks. infułat Kazimierz Jandziszak, który odprawiał ją w imieniu biskupa, w odniesieniu do podjętego tematu zaapelował nie tylko o modlitwę o beatyfikację Jana Pawła II, ale przede wszystkim o systematyczne zapoznawanie się z jego nauczaniem. – Wiele osób, które nawet mają się za świątłych katolików, nie zna nauczania społecznego Kościoła lub błędnie je rozumie. Musimy to zmienić – mówił ks. infułat.

– Człowiek świecki w Kościele jest tak samo obdarowany łaską sakramentu chrztu jak ten, który stoi przy ołtarzu – wyjaśniał ks. Zbigniew Kucharski, asystent krajowej KSM. – Bóg łaską późniejszych sakramentów małżeństwa i kapłaństwa nie podzielił ludzi na kategorie lepszych i gorszych w Kościele, i dalej w królestwie niebieskim. Dlatego każdy w jednakowym stopniu jest powołany do apostołstwa i życia Bogiem oraz do przekładania tego osobistego przeżycia na zewnątrz, do świata. Człowiek świecki powinien się czuć odpowiedzialny nie tylko za bycie w Kościele, ale również za rozwijanie tego Kościoła. Proszę zwrócić uwagę, że w pierwszych wiekach chrześcijaństwa nie tylko ówczesni biskupi czy duchowni ginęli za wiarę, ale całe rzesze ludzi świeckich – kontynuował ks. Kucharski. – To zwykli ludzie zmieniali świat pogański w chrześcijański. Dlatego ludzie świeccy również dzisiaj powinni odkrywać doniosłość swojej misji przemieniania tego świata. Nie ma takiej sytuacji, że człowiek świecki jest mniej odpowiedzialny za apostołstwo tylko dlatego, że nie ma sakramentu kapłaństwa.

Oczywiście osoby świeckie nie mogą służyć posługą sakramentalną, ale znakomicie mogą realizować się w pokazywaniu drugiemu człowiekowi tego, co jest dobre, a co złe, oraz w odkrywaniu struktur grzechu i walczeniu z nim.

Żarliwość i entuzjazm

Dr Antoni Spyra z Krakowskiej Papieskiej Akademii Teologicznej wyjaśniał psychologiczne



Jako pierwszy wystąpił dr Antoni Spyra, który wyjaśniał psychologiczne bariery apostołstwa i sposoby ich przezwycięzania

bariery apostołstwa i sposoby ich przezwycięzania. – Apostołowanie jest kluczową rolą człowieka, który jest w Kościele katolickim – mówił. – Apostołowanie jest czynnością, a więc musi być głęboko osadzone motywacyjnie. Trzeba do tego mieć żarliwość i entuzjazm. Dopiero wtedy możemy za sobą pociągnąć innych. Ale nie wystarczy sama motywacja i uzdolnienia. Trzeba mieć wyszkolone pewne umiejętności. Trzeba wiedzieć, jak apostołować zależnie od potrzeb różnych ludzi. Z przesłaniem trzeba trafić do każdego indywidualnie. Na każdym z nas ciąży odpowiedzialność, by robić to jak najlepiej.

Ta odpowiedzialność powinna skłonić każdego z nas do wychodzenia z ewangelicznym przesłaniem do bliźnich i uczenia się, jak robić to skutecznie.

Przede wszystkim świadectwo

– Nie ma jakiejś złotej zasady, którą wystarczy spełnić, by apostołować i głosić słowo Boże skutecznie – wyjaśniał ks. dr Witold Ostafiński, również z PAT w Krakowie, w wystąpieniu zatytułowanym „Komunikacja – jak mówić, by nas słuchano”. – Na pewno

trzeba mówić interesująco, z pasją i przekonaniem. Jednak w chrześcijaństwie jest tak, że najpierw musi być świadectwo tego, czym się samemu żyje. Dopiero później trzeba będzie to świadectwo umiejętnie przedstawić. Nic nie osiągniemy, jeżeli chrześcijaństwo będzie się kojarzyło jedynie z obowiązkami i nakazami. Trzeba bardziej podkreślać to, co nam Bóg daje, niż to, czego Bóg od nas żąda. Zawsze natomiast musimy pokazać, że to, czym żyjemy, jest wartościową.

O tym, że znakomitymi apostołami potrafią być już małe dzieci, przekonywała s. Danuta Psuty z Poznania, moderatorka krajowa Eucharystycznego Ruchu Młodych. – Apostołowanie nie zależy od wieku, tylko od tego, kim się jest. Nawet takie małe dzieci jak pięciolatki mają coś, co jest niezmiernie ważne w apostołstwie – czyste serca. Dzięki temu znakomicie potrafią się otwierać na Pana Boga. Mają siłę, by modlić się za kogoś czy ofiarowywać Bogu jakieś trudne sytuacje. Oczywiście stosownie do swojego wieku i możliwości, ale osiągają rzeczy, które trudno uzyskać nawet dorosłym. Potrafią być wytrwałe, dzielne.

Mirosław Jarosz



Bp Ignacy Dec

Diabeł korzysta z osiągnięć technicznych człowieka, żeby wmówić ludziom, że Bóg się pomylił, wzywając ludzi do zachowywania czystego serca i czystego życia w celibacie, w beżeństwie, przed małżeństwem i w małżeństwie.

Wrogowie Pana Boga mówią, że są to postulatory przeciw ludzkiej naturze. Stąd też kolorowa prasa, filmy, strony internetowe i młodzieżowe pisma proponują rozwiązość, pełną swobodę seksualną w imię wyzwolenia człowieka ze staroświeckich zwyczajów i zasad.

Znamy konsekwencje takich działań: zabijanie poczętych dzieci, poranienie psychiczne matek, rozwody, ból opuszczonych dzieci, przeróżne konflikty, a nawet dramaty ludzkich sumień, czyli – nowe formy zniewolenia. Potwierdza się prawdziwość, że kto się wywala z przykazań Bożych, wpada w nową niewolę, niszczy siebie i drugich. **Pan Bóg nie odwołał dotąd i nie odwoła w przyszłości przykazań, które dał nam dla naszego dobra, dla naszej pomyślności i naszego szczęścia.** To odwieczne spojrzenie na sferę popędu seksualnego i czystości Bóg potwierdził przez swojego Syna Jezusa Chrystusa.

Jasna Góra, 21.08.2008 r.

KS. ROMAN TOMASZCZUK



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Krzystyna Pawlik otrzymała anonimowy list od Świadców Jehowy

Nowe pomysły Świadców Jehowy

Wyzwanie

Zanim zapukają do katolickich drzwi, przygotowują sobie teren korespondencyjnie.

Znając dyscyplinę Świadców Jehowy, trzeba się spodziewać, że w całej diecezji w skrzynkach katolickich rodzin znajdą się listy od sąsiadów. Skromny, odręcznie napisany list trafił m.in. do Krzystyny Pawlik ze świdnickich Kraszowic. Anonimowa kobieta, która „mieszka w pobliżu” i „stara się dotrzeć do osób mieszkających na Państwa terenie” informuje, że „chciałaby podzielić się ze wszystkimi informacjami, które wyczytała w Biblii”.

Świadkowie u drzwi

Andrzej Wronka, teolog, specjalista od sekt, na swojej stronie internetowej radzi, jak się zachować, gdy Świadkowie Jehowy staną u katolickich drzwi. – Nie wolno tych ludzi traktować w sposób niegodny chrześcijanina, a więc wyzwiskami, wulgaryzmami, trzaskaniem drzwiami i obrażaniem. Nie polecam też wdawania się w dyskusję ze Świadcami, ponieważ oni są do tego przygotowani

(mają specjalne, regularne spotkania szkoleniowe). Przeciętny katolik, nawet odczytany religijnie, nie jest przygotowany pod kątem dyskusji z nimi. Nie ma znajomości nie tylko wersetów biblijnych, ale także publikacji Świadców, ich argumentów, sposobu myślenia itd. Dlatego nie polecam rozmów z nimi – podkreśla apologeta.

Potem radzi zaprosić swoich gości do biblijnej modlitwy. Ale połączonej z bardzo konkretnymi gestami i postawą: niech uklękną i modlą się z katolikami na głos (nie w myślach) słowami „Ojczy nasz”. Jak zapewnia Andrzej Wronka, spotkam się z wykrętami i wycofaniem się gości. – W ten sposób dajemy im do myślenia. Oni wyjdą, ale w ich sercu być może zrodzi się pytanie: Dlaczego bałem się pomodlić modlitwą, którą polecił odmawiać sam Chrystus? Modlitwą, która jest tekstem Pisma Świętego? Może będzie to ich początek drogi do Chrystusa i Jego Kościoła – wyjaśnia.

Kiedy Świadkowie już wyjdą

Po takim incydencie nieprędko katolik spotka się ze Świadcami. Jednak jego wizyta powinna dać do myślenia także wierzącemu w Chrystusa. To prawda, że dyskusja ze Świadcami nie ma sensu.

Nawet przygotowanie teologiczne na nic się tu nie zda. Są to bowiem ludzie zamknięci na dialog, o ciasnych horyzontach i sekciarskiej mentalności. Ich postawa powinna jednak być dla katolika wyzwaniem. Trzeba bowiem przyznać, że swoją religijność budujemy bardziej na zwyczajach niż na Piśmie Świętym. Zakończony synod biskupów na temat Słowa Bożego oraz trwający Rok św. Pawła to mocne znaki przypominające wagę i konieczność modlitwy i życia wypływających z medytacji biblijnej. Pobożność oparta na Biblii staje się gwarancją wierności Jezusowi. Wtedy bowiem znamy tego, którego kochamy. Wtedy właśnie miłość jest w ogóle możliwa. Bo „nieznajomość Biblii jest nieznajomością Jezusa” – przekonuje św. Hieronim. Czy można kochać kogoś obcego?

Kiedy więc dotrzesz do nas list z ulotką obiecującą kiczowaty raj na ziemi, potraktujmy go jako zaproszenie do nawrócenia. Jego znakiem będzie odkurzenie swojego egzemplarza Biblii i nauczenie się modlitwy świętym tekstem.

Ks. Roman Tomaszczuk

Szczegółowe informacje o tym, jak działają Świadkowie Jehowy, na stronie www.awronka.nazwa.pl.



Sprzymie

Fresk z prawosławnej świątyni w Weri w Grecji. Matka Boża trzyma za rogi diabła. Szukając skutecznego orędownictwa, warto pamiętać o modlitwie do Matki Kapłanów!

dla czego moje najpierw kleryckie, a potem kapłańskie życie jest szczególnie cenne. To po pierwsze. A po drugie, dotarło do mnie, skąd taka wielka nienawiść szatana wobec tego, kim się staję, a kim dzisiaj jestem. Tak, potrzebowałem ochrony. Tej, którą daje Dobry Pasterz. Jasne. Jednak żeby z niej skorzystać, trzeba wziąć swój krzyż i pokornie iść za Nim. Nie są to łatwe decyzje. Szczególnie dla tego, kto dopiero wprawia się w chodzeniu za Panem; dla kleryka. Dlatego

konieczne jest wsparcie.

To, które dają kochający nas ludzie. Chociaż „kochający” to za mało. Muszą być jeszcze wierzący. Walka o powołanie rozgrywa się bowiem przede wszystkim w wymiarze duchowym. Szatan posługuje się światem, by kusić, ale truciznę nieufności wobec Boga sący przede wszystkim w serce i umysł powołanego. Tam rodzi się grzech. Dlatego bój o każdego powołanego do kapłaństwa toczy się w przestrzeni ducha. A tutaj obowiązują specyficzne warunki. Im więcej owoców modlitwy i ofiary z cierpienia, tym lepiej. Tak bowiem powstaje pancierz, o który rozbija się szatańska armia. Tylko tak rodzą się kapłani na miarę Serca Jezusowego. – Jest jednak problem z tymi, którzy nie mogą liczyć na takie wsparcie ze strony swoich najbliższych – mówi Andrzej Ora, ojciec księdza i wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Seminarium Diecezji Świdnickiej (TPS). – Nie chodzi tylko o kleryków, którzy wbrew woli swoich rodziców wstępują do seminarium. Są i tacy, za których nie ma się kto modlić. Albo rodzina, z której pochodzą, jest

mało religijna, albo ten wymiar pomocy jest bardzo skromny. Co wtedy? – pyta retorycznie.

Nie jesteśmy bezradni!

– kończy. Seminarium od samego początku może liczyć na coraz liczniejszą rzeszę duchowych dobrodziejów. W tej chwili 71 parafii istnieją Koła Towarzystwa Przyjaciół Seminarium. Tym samym ponad 2 tys. ludzi omadla kleryków przygotowujących się do kapłaństwa.

O założeniu koła w parafii decyduje proboszcz. Można jednak pomóc mu w podjęciu decyzji, zgłaszając chęć wstąpienia do takiej grupy. W zależności od wielkości i zaangażowania parafian, koła TPS liczą od 5 do 155 członków (to najliczniejsza grupa działająca przy parafii pw. NMP Królowej Polski w Świdnicy). Liczne są także w Bystrzycy Kłodzkiej (135 osób), Bolkowie (103 osoby), Kudowie-Czermnej i Kamieńcu Żąbkowickim (po 60 osób) albo w Dzierżonowie w parafii pw. Matki Kościoła (50 osób).

– Najlepiej, gdy na zaproszenie proboszcza podczas spotkania informacyjnego pojawi się ktoś z już istniejącego koła – radzi Ewa Miałkowska, prezes koła z Goczałkowa. – Można wtedy podzielić się doświadczeniem, czy odpowiedzieć na pytania o sposób funkcjonowania grupy – dodaje.

Po podjęciu decyzji o wstąpieniu do parafialnego koła TPS wypełnia się deklarację przynależności do wspólnoty. Po odesłaniu jej do seminarium zostaje się wpisanym do księgi TPS. Oznacza to

bardzo wymierne korzyści.

Klerycy bowiem otaczają swych dobrodziejów opieką. Odwzajemniają się tym samym za pomoc, jaką otrzymują. Powstaje wówczas szczególna więź między wspólnotą seminaryjną a TPS. Jest ona pielęgnowana nie tylko przez codzienną modlitwę. Raz w roku

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SEMINARIUM.

Szatan nienawidzi kapłanów i zrobi wszystko, żeby ich zniszczyć.

Potrzebna im jest obronna tarcza.

tekst

KS. ROMAN TOMASZCZUK

rtomaszczuk@goscnieдельник.pl

Rozmowa duchowa podczas rekolekcji ignacjańskich w Starej Wsi. Zakonnica pochyła się lekko ku rekolektantowi. Chce mu coś ważnego przekazać. Z przejęciem ostrzega: – Kapłaństwo ma tak potężny oręż w walce z diabłem, że ten zrobi wszystko, co w jego mocy, żeby zniszczyć każde powołanie – patrzy prosto w oczy, lekko się uśmiecha i dodaje otuchy, obiecując: – Dlatego będę się za kleryka codziennie modlić.

To było dawno temu. Pamiętam jednak to spotkanie bardzo dobrze. Wtedy uświadomiłem sobie,

erzeńcy

KS. ROMAN TOMASZCZUK



nie zawieść

– kończy. Coś w tym musi być. Pamiętam przecież, ile siły miałem jako kleryk wtedy, gdy wiedziałem, że konkretni ludzie pamiętają o mnie. Pamiętam sprawy i sytuacje, ludzi i wydarzenia, które znajdowały swoje Boże rozwiązanie, chociaż po ludzku było to takie trudne. Pamiętam, jak bardzo niosła mnie, młodego chłopaka, radość z tego, że ktoś był ze mnie dumny.

Dzisiejsi klerycy, chociaż są inni niż my, potrzebują tego same-

Kleryk Paweł Kilimnik wpisuje do komputerowej bazy danych TPS kolejnych członków

wszyscy członkowie TPS mogą wziąć udział w pielgrzymce do Strażniczki Wiary w Bardzie Śląskim. Raz w roku wszyscy prezesi parafialnych kół TPS spotykają się w seminarium na swym dniu skupienia. Omawiają wtedy kwestie organizacyjne i wymieniają się doświadczeniami.

W każdy pierwszy czwartek miesiąca w katedrze jest celebrowana uroczysta Msza św. za członków TPS. Poza tym klerycy utrzymują z nimi kontakt korespondencyjny, wysyłając im życzenia świąteczne. Przekazują także „Nasze Seminarium” – czasopismo, które redagują. Z niego członkowie TPS dowiadują się o wydarzeniach z kleryckiego życia i orientują się, w jakich intencjach mogą się modlić. To nie wszystko. W ciągu roku klerycy należący do grupy odpowiedzialnej za kontakty z TPS

odwiedzają swoich przyjaciół

w ich parafiach. Podczas takich spotkań dzieją się sprawy niebagatelnej wagi. – Bezpośredni kontakt z nami jest dla ludzi bardzo ważny – dzieli się swoimi

wrażeniami Paweł Kilimnik, kleryk ze Ścinawki Średniej, który koordynuje zespół klerycki oddelegowany do troski o TPS. – Ludzie przekonują się, że ich ofiara ma naprawdę konkretnych adresatów. Wielu z nich nigdy wcześniej nie spotkało w swym życiu kleryka. Albo nie miało okazji z nim porozmawiać. Pytają nas wtedy o to, jak jest zorganizowane nasze życie. Kto nam gotuje, kto sprząta, ile i czego się uczymy, jak często odwiedzamy dom, jak wyglądają kolejne etapy drogi do święceń kapłańskich – wylicza.

Ale wyjazdy na parafię to także ważne przeżycie dla samych powołanych. – Spotykamy tam ludzi, którzy cenią i szanują dar kapłaństwa – zauważa Paweł Kilimnik. – Nie żyjemy w izolacji od świata zewnętrznego. Wiemy bardzo dobrze, ile wrogości i niezyczliwości kieruje się w stronę duchownych. I nie chodzi o same media. Zdajemy sobie sprawę, że wielu przeciętnych Polaków nie ma najlepszego zdania na temat swoich duszpasterzy. Dlatego potrzebujemy świadectwa, jakie dają wobec nas nasi dobrodziejcy. Oni wierzą, że nasze życie ma sens.

Oni czekają na spełnienie naszego marzenia o kapłaństwie. Oni widzą w księdzu nie tylko jego słabość, ale także dar, jaki w gliniane naczynie człowieczeństwa złożył Pan Jezus – mówi z zapalem. – Gdy wracam z parafii do seminarium, ożywa we mnie pragnienie jeszcze gorliwszej pracy intelektualnej i duchowej. Po to, by tych wspaniałych ludzi

go. Potrzebują sprzymierzeńców w zmaganiu się ze swoją słabością. Potrzebują przyjaciół, którzy dadzą im skrzydeł. Potrzebują duchowego pancerza utkanego z modlitwy i cierpienia wierzących.

A wszystko po to, by szatan przegrywał w ich życiu. Co to znaczy? Że będą świętymi kapłanami. Takimi, jakich oczekują wszyscy parafianie. ■



komentarz

Ks. TADEUSZ CHLIPAŁA

rektor świdnickiego seminarium

Pasterska troska

Od niedawna jestem rektorem seminarium, jednak już jako dyrektor Domu Ziarna mogłem uczyć się, w jaki sposób troszczyć się o rozwój TPS. Z księży biskupów Ignacego Deca i Adama Bałabucha biorę przykład wrażliwości na sprawy formacji do kapłaństwa. Postaram się w swojej służbie naszemu seminarium nie tylko nie zmarnować tego, co otrzymało ono od księży biskupów, ale to pomnożyć. Liczę na to, że członkowie TPS będą mogli nadal cieszyć się przeświadczeniem, że ich modlitwa jest nam bardzo potrzebna, a my umiemy być za nią wdzięczni.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Wielu parafian podczas peregrynacji wracało pamięcią do jej początku w tagiewnikach 19 kwietnia 2007 r.

Diecezjalna Peregrynacja Obrazu Jezusa Miłosiernego. Dekanat Międzyzlesie (14.09–5.10)

Na rubieżach diecezji

Senne życie kłódzkich wsi ożywił **powiew Bożego Miłosierdzia**.

Łudzie czekali na znak obrazu z nadzieją, ale i z obawami. Nadzieje budziła wieść, jak wielkie rzeczy dokonują się w parafiach dzięki peregrynacji obrazu Jezusa Miłosiernego. Obawy wynikały ze względów organizacyjnych. Sześć parafii dekanatu Międzyzlesie ma aż siedemnaście kościołów. Pracuje tu tylko siedmiu księży. A i mieszkańców jest niewiele. Bóg jednak przychodzi z pomocą tym, którzy Mu ufają.

Duch, który działa

Takiej mobilizacji, jaka towarzyszyła przygotowaniom do rekolekcji peregrynacyjnych, nie pamiętają młodzi parafianie. Ci starsi porównywali ją do tej, kiedy parafie nawiedzał obraz Jasnogórskiej Królowej. – Wtedy jednak duży nacisk był położony na demonstrację sprzeciwu wobec komunizmu – wspominają wiekowi mieszkańcy. – Dzisiaj było inaczej. Nie ma czerwonego wroga. Można się było skupić na tym, co przenika do samej głębi. Do serca. Do duszy – podkreślają.

Takiego zdania są także duszpasterze. Cieszy ich bardzo zaangażowanie parafian. Liczą na to, że zewnętrzne oznaki szacunku i czci wobec Jezusa sięgały swymi korzeniami samego sedna sprawy. – W przeciwnym wypadku to wszystko nie miałoby sensu – zastrzegają.

Działanie, które otwiera

Pozostały widoczne pamiątki czasu nawiedzenia. Wyjeżdżając z Międzyzlesia, mija się ponadsiemmetrowy krzyż na którym widnieje napis: „Jezu, ufam Tobie”. – Rano, kiedy mijam ten krzyż, jadąc do pracy, proszę Boga o to, żebym był Mu wierny przez cały dzień – wyznaje jeden z mieszkańców miasteczka. – Wracając do domu, dziękuję Jezusowi za przeżyty dzień i proszę o błogosławieństwo dla swoich najbliższych – dodaje.

Natomiast w Domaszkwowie u każdej z czterystu pięćdziesięciu rodzin można znaleźć dwie książeczki. Jedna zawiera materiały przygotowujące do peregrynacji. Druga wspomnienia i fotografie z jej przebiegu. – Stały się one dla nas rodzajem modlitewnika, który służy rodzinie w umacnianiu czci wobec Bożego Miłosierdzia – wyznają parafianie.

Zresztą diecezjalne modlitewniki, które pozostały po rekolekcjach, służą podczas wszystkich spotkań związanych z kultem Miłosierdzia Bożego.

Otwarcie nie tylko na Jezusa

Przygotowania peregrynacyjne były okazją do współdziałania i ożywienia wspólnot tworzących parafię. Trzeba się było porozumieć co do zakresu odpowiedzialności, kolejności działań i form ich realizacji. Nad wszystkim czuwali proboszczowie, którzy jednak cieszyli się, gdy mieszkańcy wykazywali inicjatywę i sami brali sprawy w swoje ręce.

Ks. Roman Tomaszczuk

Zdaniem proboszczów



Ks. JAN TRACZ, DZIEKAN, PROBOSZCZ PAR. W MIĘDZYZLESIU – Od kilku lat zgłębiamy w parafii temat Bożego Miłosierdzia przez modlitwę koronką i cześć obrazu Jezusa

Miłosiernego. Szczególnie mocno dotarły do mnie słowa o przebaczeniu, o Bożym błogosławieństwie i o ludzkim miłosierdziu, które warunkuje miłosierdzie Boże. Cieszy mnie, że wielu parafian kontynuuje rozważanie tajemnicy Miłosiernego Boga, przede wszystkim przez lekturę „Dzienniczka” oraz modlitwę koronką.



Ks. ZENON BOCHEŃSKI, PROBOSZCZ

W DŁUGOPOLU GÓRNYM – Bardzo mi zależało, by dożyć tej peregrynacji.

Poruszenie, jakie towarzyszyło nawiedzeniu, rokuje bardzo dobrze na przyszłość. Rekolekcje dały nam szeroki kontekst nauki Pisma Świętego i mądrości Jana Pawła II na temat miłosierdzia. Wielu z nas dziękuje Bogu za dar tych świętych dni. Modlimy się także za tych, którzy nie pozwolili się dotknąć Panu Bogu. Na szczęście On jest cierpliwy. Byle tylko życia starczyło.



Ks. STANISŁAW KARAWAN, PROBOSZCZ W ROZTOKACH

– Wielką łaską było dla nas to, że peregrynacja rozpoczęła się u nas w rocznicę śmierci św. s. Faustyny, a kończyła

w jej liturgiczne wspomnienie. Jestem zbudowany czynnością ludzi w przygotowaniu dekoracji. Wielkim przeżyciem był dzień chorych i odwiedzin tych, którzy nie mogą przyjść do kościoła.



Ks. JAN MACIOŁEK,

PROBOSZCZ W DOMASZKOWIE

– To, co podziwiałem w wymiarze zaangażowania zewnętrznego moich parafian, potem przekładało się na

ich obecność rekolekcyjną. Spowiedzi i rozmowy z wiernymi potwierdzają, że był to błogosławiony czas.



Ks. KRZYSZTOF ZIELIŃSKI,

PROBOSZCZ W BOBOSZOWIE

– Nigdy czegoś takiego tutaj nie było, dlatego ludzie bardzo mocno przeżyli te odwiedziny. Mieszkamy na końcu diecezji

i Polski, więc takie wydarzenie jest dla nas wielkim świętem.